Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 47.

Częstochowa, niedziela 10-go maja 1931 roku.

O czem pomyśleć należy.

Katastrofalne wprost położenie gospodarcze i polityczne naszych ziem wschodnich, których sprawa poruszaną była niejednokrotnie nawet na forum międzynarodowem, znalazła już należyte zrozumienie wśród bardziej światłych sfer naszego społeczeństwa.

Wyraźnym tego dowodem jest dokument, którego treść poniżej przytaczamy:

„Uchwała Komisji Porozumiewawczej Dyrektorów Szkół Średnich m. Częstochowy.

Uznając, że naczelnem zadaniem chwili obecnej jest trwałe związanie kresów wschodnich z ziemiami etnograficznie polskiemi, co da się uskutecznić tylko przez przenikanie kultury polskiej na ziemie kresowe, Komisja Porozumiewawcza Dyrektorów Szkół Średnich m. Częstochowy, postanowiła zorganizować na Polesiu kolonje letnie dla młodzieży szkolnej. Utworzenie kolonji na kresach umożliwi zapoznanie młodzieży z warunkami gospodarczemi, etnograficznemi i przyrodą Polesia, usunie fałszywe poglądy i umożliwi zainteresowanie się młodzieży tym tak ważnym dla nas krajem.

Chcąc trwale związać młodzież z ziemiami kresowemi, Komisja Porozumiewawcza Dyrektorów postanowiła zorganizować kolonje w ten sposób, by młodzież poza rozrywkami i sportem—miała możność pracować i za swą pracę uzyskać na własność kawałek ziemi.

Tak pojęta kolonja będzie nietylko propagandą kresów wschodnich wśród młodego pokolenia, lecz jednocześnie nauczy młodzież, że każdą pracę, a więc i fizyczną należy szanować, jako jedyną dźwignię potęgi gospodarczej, a więc i politycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodniczący (—) W. Płodowski.

Sekretarz (—) J. Bartoszewski.

(—) L. Smólski."

Z wielkiem uznaniem podkreślić należy, iż zabrali się do tego dzieła ludzie i bez tego już przeciążeni pracą, ludzie, których całe życie jest jednym wielkim wysiłkiem moralnym i fizycznym, a którego wynikiem są co rok opuszczające mury szkolne zastępy młodych obywateli, których zadaniem jest stałe pomnażanie bogactw i zwiększanie potęgi Ojczyzny.

Sprawa ta bezwzględnie zainteresować musi resztę społeczeństwa, oraz Rząd, będzie to bowiem próba zdolności pracy twórczej naszego państwa i rzeczywistej wartości patrjotyzmu jego obywateli.

W tem miejscu przypomnieć muszę, że mała Holandja morzu kawał ziemi wyrwała, Amerykanie wielkim wysiłkiem woli i pracy, wbrew przyrodzie, dwa oceany połączyli, Egipcjanie zaś w starożytności już pustynię piaszczystą na żyzne pola zamieniali, czas więc i nam pokazać narodom świata, że my też coś dla siebie i cywilizacji zrobić potrafimy.

Mówiąc o Polesiu, nadmienić muszę, że zabagnienie tego, bardzo żyznego kraju, w zastraszająco szybkiem tempie postępuje naprzód.

Jeżeli na czas sytuacji tej opanować nie zdołamy, to fakt powyższy stanie się wielką plamą na naszym honorze narodowym.

Aleksander Pliss.

Znamienny list biskupa ukraińskiego.

„Ukraińcy winni być lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego".

Dzienniki warszawskie zamieściły list zmarłego niedawno w Użhorodzie, biskupa ks. Piotra Gebeja, którego charakterystyczna treść mówi m. in.:

„W odpowiedzi na otrzymany list pasterski biskupa stanisławowskiego ks. Grzegorza Chomyszyna, wystosowany do ludzi „dobrej woli", a podnoszący, że „zgubna polityka prowadzi do katastrofy, nietylko naród, ale także i Kościół jego, jak mamy dowód naoczny, Rosję" — zaznaczam, że chociaż, jako biskup, polityki nie uprawiam i żyję jedynie dla swego powołania, jednak zawsze miłowałem i miłuję wielki i sławny Naród Polski, a w tem Państwie Polskiem rzecz zrozumiała, interesują mnie również losy Ukraińskiego Narodu. Dałby Wielki Bóg, żeby też Ukraińcy zrozumieli mądre napomnienie biskupa Chomyszyna i jako wierni i lojalni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, żyli w spokoju i zgodzie z wielkim Narodem Polskim, gdyż jedynie pokój, zgoda i jedność mogą przynieść szczęście i ocalenie Narodowi Ukraińskiemu. — Proszę przyjąć etc. etc.

(—) Piotr Gebej,
biskup munkaczewski".

Oddziały niemieckie przekroczyły granicę polską.

KATOWICE. W dniu 6 maja zrana, strażnik graniczny, Karol Emanuel, obok zauważył z placówki straży granicznej Rudy Śląskiej, umundurowany oddział konnej policji niemieckiej Schupo, złożony z jednego oficera i 10-ciu szeregowych, który przybył od strony Zabrza Poręby i jechał wzdłuż granicy niemieckiej, a następnie wjechał na drogę położną na terytorjum polskiem, biegnącą wzdłuż cmentarza, a zamkniętą dla ruchu pieszego i kołowego, przekraczając linję graniczną na przestrzeni 211 metrów, kilka metrów wgłąb terytorjum polskiego, poczem na terytorjum niemieckiem pojechał dalej wzdłuż granicy w kierunku Rudy Śląskiej.

(PAT).

Francja chce uzdrowić gospodarstwo Europy

Koncesje celne za zrzeczenie się unji celnej.

WIEDEŃ. „Neues Wiener Journal" podaje bliższe szczegóły o stanowisku Francji wobec planowanej niemiecko-austrjackiej unji celnej.

Układ taki nie nadaje się do rozwiązania kryzysu europejskiego, gdyż nie jest konstrukcyjny, lecz destrukcyjny. Urzeczywistnienie go spowoduje zniesienie traktatów handlowych, opartych na klauzuli największego uprzywilejowania.

Francja, uznając konieczność poprawienia sytuacji gospodarczej Austrji proponuje rozbudowę ceł preferencyjnych i to zarówno dla produktów rolnych, jak i przemysłowych. Sprawą tą zajmie się specjalna komisja, która wyłoniona będzie w Genewie.

Propozycja francuska zaleca dalej zawieranie ententes przemysłowych dla zacieśnienia stosunków przemysłowych między krajami i przystosowania produkcji do pojemności rynku europejskiego.

Niemcy i Austrja wzamian za kupno nadwyżek zbożowych otrzymają pewne koncesje w dziedzinie ceł.

Z planu tego wysuwa dziennik wniosek, że Francja w Genewie nie będzie upierała ofenzywy, lecz raczej starać się będzie o porozumienie i domagać się będzie odroczenia planu unji celnej austro-niemieckiej, co stanowić będzie wstępny warunek dla poczynienia koncesyj ze strony Francji.

O bezwzględną kontrolę nad Austrją.

Wystąpienie senatora włoskiego. — Wiec przeciw unji celnej Austrji z Niemcami w Paryżu.

WIEDEŃ. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, senator włoski Brocchi, przewodniczący międzynarodowej komisji Ligi Narodów dla kontroli austrjackiej pożyczki stabilizacyjnej z 1922 r., zwołał komisję do Genewy na 12 maja b.r. Ze strony Austrji wystąpi prawdopodobnie szef sekcji dr. Schüller. Pożyczkę stabilizacyjną otrzymała Austrja jedynie za pośrednictwem Ligi, zobowiązując się do utrzymania swej samodzielności, co projektowany „anschluss" z Niemcami zupełnie narusza.

PARYŻ. W Paryżu odbył się drugi wiec protestacyjny przeciw „anschlussowi". Na wiecu przemawiało wiele osób, między inn. Franclin Bouillon, Reibel i Marin.

Reibel oświadczył, że Francja mogła w porozumieniu z Anglją i Włochami nie dopuścić do projektu unji celnej, popierając bardziej wydatnie wysiłki finansowe Małej Ententy, a nawet samej Austrji.

Marin ostro zaatakował Brianda i oświadczył się przeciw jego kandydaturze na stanowisko prezydenta Francji. Przyjęto rezolucję, potępiającą politykę ugodową z Niemcami oraz żądającą bezwzględnego poszanowania traktatów. Po wyjściu z wiecu, kilkuset studentów, przedstawicieli zrzeszeń młodzieży narodowej, usiłowało przejść pochodem przez bulwary, demonstrując głośno przeciw Briandowi. Policja rozproszyła demonstrantów.

Herriot przeciw „Anschlussowi".

PARYŻ. W izbie deputowanych rozpoczęła się debata na temat polityki zagranicznej. W „Ere Nouvelle" ogłosił Herriot artykuł, skierowany przeciwko Briandowi. Twierdzi on, że unja celna jest niemożliwa i niebezpieczna. Jeśli Niemcy dążą do rewizji planu Younga, stosując podobne metody, to Francja ma nietylko powody do nieufności lecz powinna nawet zaznaczyć swe stanowisko na konferencji genewskiej.

O długoterminowy kredyt dla rolnictwa.

WARSZAWA. Wczoraj przed południem odbyła się druga konferencja w sprawach finansowo - rolniczych, o których przed kilku dniami donosiliśmy.

Konferencja odbyła się u premjera Sławka; uczestniczyli w niej ministrowie Zaleski, Prystor, Janta-Połczyński oraz wiceminister Koc, zastępujący min. Matuszewskiego.

Na konferencji tej zapaść mają już pewne decydujące postanowienia w tych ważnych sprawach, dotyczących pomocy finansowej w formie długoterminowych kredytów dla rolnictwa.

Chodzi tu o umieszczenie listów zastawnych Banku Rolnego na francuskim rynku zagranicznym.

Jak słychać, uzgodnione również zostało stanowisko Polski na międzynarodowej konferencji rolnej w Londynie, która 18 b. m. rozpoczyna swe obrady.

Liga Narodów a Gdańsk.

Raport wysokiego komisarza wejdzie pod obrady.

BERLIN. „Lokal Anzeiger" donosi, z Genewy, że raport Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny w sprawie stosunków polsko-gdańskich został zmieniony w niektórych punktach na korzyść Polski. Pozatem wycofanych zostało z raportu kilka załączników.

Zmiany te są następstwem rokowań między sekretarzem generalnym Ligi a hr. Graviną. W tej zmienionej formie raport przedstawiony będzie rządom i poddany pod obrady Rady Ligi.

Briand kandydatem na prezydenta

PARYŻ. Leon Berard, obecny minister sprawiedliwości, którego kandydatura na stanowisko prezydenta Republiki została wysunięta przez pewne koła parlamentarne, oświadczył wczoraj stanowczo, że nie będzie w żadnym razie kandydował przeciwko Briandowi.

Tym sposobem walka ograniczy się między Briandem a Doumerem, prezesem senatu oraz ministrem wojny Maginotem, którego popierają żywioły nacjonalistyczne. (PAT).

PARYŻ. Cała prasa poranna omawia obszernie wczorajszą debatę w izbie deputowanych. Przeważna część pism wyciąga z niej wniosek, że zwycięstwo Brianda jest zapewnione.

Zaledwie kilka dzienników opozycyjnych pokłada jeszcze pewne nadzieje na dzisiejszą debatę, która jednak według powszechnej opinji zakończy się votum zaufania dla rządu. (PAT).

Zatarg niemiecko-litewski o wysiedlenie 6 Niemców z Kłajpedy.

Donoszą z Kowna:

Poseł niemiecki w Kownie, p. Morath, zaraz po powrocie swym z Berlina, dokąd wyjeżdżał po instrukcję, wręczył rządowi litewskiemu odpowiedź na notę tego rządu w sprawie odmownego jego stanowiska w kwestji przekazania sądowi arbitrażowemu sprawy wysiedlenia obywateli niemieckich z Kłajpedy.

Nota rządu niemieckiego, która zostanie ogłoszona dopiero za kilka dni, jest utrzymana w dość ostrym tonie i zawiera zapowiedź skargi niemieckiej do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze.

W politycznych kołach litewskich liczą się z możliwością wypowiedzenia przez rząd litewski istniejącego traktatu handlowego z Niemcami, traktatu, który stał się pod wieloma względami uciążliwym dla Litwy.

Zgon Zdzisława Dębickiego.

Wczoraj zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie, ś. p. Zdzisław Dębicki, znakomity literat, poeta i dziennikarz, były długoletni redaktor „Tygodnika Ilustrowanego" i współredaktor „Kurjera Warszawskiego".

Już w latach młodzieńczych, jako student medycyny, której miał zamiar poświęcić się, doznał prześladowań ze strony władz moskiewskich i zmuszony był uchodzić do Małopolski, gdzie też ukazały się jego pierwsze prace poetyckie i literackie, przyjęte bardzo życzliwie przez krytykę.

S. p. Zdzisław Dębicki przez wiele lat był prezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, ostatnio zaś prezesem Związku Syndykatów Dziennikarskich

Rada miejska Warszawy, ceniąc wybitny talent literacki Dębickiego i wielkie zasługi, jakie położył dla Polski, a szczególnie stolicy, przyznała mu w dniu 3-cim maja b.r. nagrodę literacką miasta Warszawy.

Znakomity publicysta nie mógł wziąć udziału w uroczystości, jaką urządzili na jego cześć z powodu przyznania mu tej nagrody — dziennikarze stołeczni, ponieważ od dłuższego czasu złożony był chorobą, która wreszcie przecięła pasmo jego żywota. Mógł był jeszcze długo żyć i pracować dla Polski, liczył bowiem lat 62 przy zgonie, jednakże nadwątlony organizm uległ trawiącej go chorobie.

W ciągu swego pracowitego żywota ś. p. Zdzisław Dębicki napisał wiele krytyk literackich, większych dzieł, poezyj, nowelek i tysiące artykułów. Prace jego ukazywały się także w kilku innych pismach w Polsce, a niektóre poezje przełożone zostały na języki obce.

Związek Syndykatów Dziennikarskich dotknęła ciężka żałoba, bowiem zmarły nietylko jako prezes, lecz zarazem jako znakomity rzecznik — wytrawnie kierował tą wielką organizacją braci dziennikarskiej. — Cześć Jego pamięci!

Minister Matuszewski odwiedzi potentata zapałczanego.

WARSZAWA. Min. skarbu Matuszewski wyjechał do Sztokholmu. Celem podróży jest popołno wizyta bawiącego niedawno w Polsce właściciela znanej szwedzkiej spółki zapałczanej, która dzierżawi monopol zapałczany w Polsce, p. Ivara Kreugera.

Ivar Kreuger jest głównym akcjonarjuszem Banku Hipotecznego w Holandji, współpracownikiem wielkiego planu finansowego prezydenta Banku Angielskiego Montagu Normana, to też rewizyta p. ministra u tak wybitnego finansisty, nabierze napewno szczególnego znaczenia.

Dar Polski dla Węgier

Artystyczne kopje koron królewskich

Do Warszawy przybyła dzisiaj z Krakowa delegacja Tow. Polsko Węgierskiego, w skład której wchodzą: konserwator zabytków, dr. Muczkowski, ks. prof. dr. Tadeusz Kruszyński, naczelny dyrektor. zakładów Zieleniewski, inż. Dyducho i prof. Sroczyński, aby złożyć w poselstwie węgierskiem kopje koron króla Stefana Batorego i Anny Jagiellonki wraz z berłem królewskiem.

Jest to dar Polski dla narodu węgierskiego.

Kopje koron i berła wykonane zostały przez wybitnego krakowskiego artystę-złotnika, Waldena.

Walden wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Kopje sporządzone z srebra grubo pozłacanego imitują doskonale autentyczne insygnja wydobyte ze sarkofagów w grobach królewskich na Wawelu.

Dzisiaj jeszcze wyjeżdża z Warszawy specjalny kurjer do Budapesztu, a w dn. 20 maja korony i berło wręczone będą oficjalnie regentowi Węgier admirałowi Horthy'emu.

Polak biskupem na Śląsku pruskim.

BYTOM. Jak donosi „Katolik" w najbliższym czasie ma być utworzona na Śląsku Opolskim nowa djecezja. Biskupem diecezji opolskiej ma zostać ks. kanonik Łukaszczyk z Wrocławia, a Dyrektorem seminarjum duchownego ks. Paweł Korczak. Starania ludu katolickiego na Śląsku Opolskim w sprawie utworzenia djecezji popierały wybitnie rzymskie władze koscielne.

Niesłychane oszustwo niemieckie w Marsylji.

BERLIN. Donosiliśmy przed kilku tygodniami o wykryciu w Marsylji olbrzymiego oszustwa, dokonanego przez dwie Niemki, siostry Schmidt, oraz ich wspólnika pokątnego doradcę Sarret. Śledztwo ustaliło, żę szajka dokonała kilku morderstw, a mianowicie Sarret wywoził podstępnie do podmiejskiej willi swe ofiary, gdzie pozbawiał je życia, a trupy palił kwasem siarczanym przy pomocy sióstr Schmidt. Ogólna suma wyłudzonych pieniędzy wynosi 1.700.000 fr.

Ciągłe wichrzenia Gdańska.

Katolicy niemieccy nawołują do bojkotu towarów polskich.— Plotki prasy gdańskiej. — Bezczelność i prowokacja prezydenta senatu. — Hitlerowcy na obszarze gdanskim są uzbrojeni.

GDAŃSK. „Danziger Landeszeitung", oficjalny organ katolików niemieckich na obszarze gdańskim, kierowany przez osławionego prałata i dziekana, Sawatzky'ego, prowokatora i szpiega, rozpisując się o ostatnich zajściach w Gdańsku, nawołuje do bojkotu towarów polskich. Są to, oczywiście brednie niepoczytalnych wichrzycieli, którzy nie zdają sobie sprawy, że Gdańsk, ściśle związany z Polską, musi kupować towary polskie, bez których nie mógłby istnieć.

GDAŃSK. „Danziger Neueste Nachrichten" podaje plotkę, jakoby przedstawiciel Anglji w Lidze Narodów, Henderson, który jest referentem spraw gdańskich, miał zamiar spowodować bezpośrednie układy Gdańska z Polską, celem załatwienia ostatnich zajść na obszarze gdańskim.

Wiadomość ta jest tylko wymysłem gazety niemieckiej, bowiem Polska bezpośrednio nie wda się w żadne układy z Gdańskiem, lecz zażąda załatwienia wszystkich spraw spornych przez Ligę Narodów, aby ostatecznie położyć kres prowokacjom Prusaków na obszarze gdańskim.

BERLIN. Prezydent senatu gdańskiego, dr. Ziehm, bawiący w Niemczech na urlopie, udzielił wywiadu jednemu z pism nacjonalistycznych.

W wywiadzie tym wskazał on na rzekome krzywdy, jakie Gdańsk ponosić musi z tytułu uzależnienia się od Polski, prowokacyjnie wystąpił przeciw Polakom, zamieszkałym w Gdańsku, oraz przeciw polskiej dyrekcji kolei tamże, wyrażając nadzieję, że Liga Narodów usunie dyrekcję z Gdańska.

Jak wiadomo — koleje na obszarze gdańskim należą do Polski, istnienie dyrekcji w Gdańsku jest niesłychanem dobrodziejstwem dla życia gospodarczego gdańszczan, którzy dobrze wiedzą, iż przeniesienie tej instytucji do Polski naraziłoby Gdańsk na niebliczalne straty. Nie chce o tem wiedzieć dr. Ziehm i zgraja Prusaków, starających się trzymać Gdańsk na stopie wojennej przez sztuczne wywoływanie nienawiści do Polski.

BERLIN. W procesie przeciwko członkom bojówki nacjonalistycznej, która przed rokiem dokonała zbrojnego napadu na uroczystość komunistyczną, przyczem ciężko zranionych zostało kilkanaście osób, zeznawał w piątek jako świadek Adolf Hitler.

W sposób zwykle przez siebie praktykowany, zaprzecza on, jakoby zadaniem t. zw. oddziałów szturmowych nacjonal-socjalistycznych, było organizowanie napadów na przeciwników politycznych i usiłuje przedstawić całe zachowanie oddziałów szturmowych w ten sposób, iż działają one tylko w obronie konieczności (?!).

W dalszym ciągu Hitler przyznaje, że między szefem sztabu oddziałów szturmowych hitlerowców płk. Roehmem a przedstawicielami Reichswehry gen. Schleicherem i Hammersteinem toczyły się poufne pertraktacje. Hitler oświadczył, że mógłby zeznawać bliżej o tem tylko po wykluczeniu jawności rozprawy.

Dalej wychodzi na jaw, że kpt. Goering, znany przywódca hitlerowców, konferował z min. Treviranusem i że Treviranus był pośrednikiem między Hitlerem a kanclerzem Brueningiem.

Najbardziej sensacyjnym jednak momentem było poruszenie sprawy uzbrojenia hitlerowców na terenie W. M. Gdańska.

Hitler przyznaje, że doniesiono mu, iż nacjonal-socjaliści w Gdańsku posiadają broń.

„Gdybym jednak—oświadcza Hitler— o tych rzeczach miał mówić coś bliższego, to muszę prosić o wykluczenie jawności rozprawy ze względu na interesy obrony kraju" (!!).

Przewodniczący rozprawy oświadcza w tem miejscu, że wykluczenie jawności jest niepotrzebne(?), albowiem nie zamierza stawiać Hitlerowi żadnych pytań na temat Gdańska, ponieważ nie dotyczy to bezpośrednio przedmiotu sprawy.

Straszne barbarzyństwo bolszewików

w Charkowie rozstrzelano bez sądu 22 oficerów-Ukraińców.

RYGA. W Charkowie dokonano krwawej egzekucji nad 22 wyższymi oficerami ukraińskimi, aresztowanymi przed miesiącem pod zarzutem przygotowania rewolty wojskowej. Egzekucji dokonano na podwórzu więzienia na mocy wyroku G. P. U., ponieważ ze względów politycznych nie chciano wytoczyć aresztowanym procesu sądowego.

Wśród rozstrzelanych znajduje się b. dowódca ukraińskich strzelców siczowych Hryc Kosak, który w ZSRR był komendantem szkoły czerwonych dowódców w Czuhujewie. Rozstrzelani oficerowie pochodzili przeważnie z Małopolski Wsch.

Były generał carski aresztowany w Charbinie.

MOSKWA. Władze mandżurskie, ulegając żądaniom Sowietów, poleciły aresztować przebywającego w Charbinie carskiego generała Sawieljewa.

Sowiety posądzają Sawieljewa o to, że łącznie z atamanem Siemionowem przygotowywać miał szereg aktów terorystycznych, skierowanych przeciwko przedstawicielom Sowietów w północnej Mandżurji, dążąc w ten sposób do zerwania sowiecko-chińskiej konferencji.

W sprawę jest wmieszany również trzeci przywódca emigracji rosyjskiej Małakow. (PAT)

Strzał w serce trupa

Obawa przed pogrzebaniem za życia

RZYM. Jak donosi "Tribuna", w pewnem włoskiem mieście prowincjonalnem po śmierci dyrektora miejscowego instytutu technologicznego, jedna z bliskich mu osób, kobieta będąca nauczycielką w tym samym instytucie, dała z rewolweru strzał do nieboszczyka, w ten sposób, że kula przebiła serce.

Zmarły dyrektor częstokroć dawał wyraz swej obawie, że może być za życia pogrzebany i dlatego do wielu osób zwracał się z prośbą, aby po jego śmierci przekłuto mu serce igłą, albo też przebito kulą rewolwerową.

Nauczycielka natychmiast zawiadomiła policję o popełnionym czynie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku ministra skarbu. Matuszewskiego, który udał się na 6 tygodniowy wypoczynek. Zastępować go będzie wiceminister Koc.

— Premjer Sławek przyjął ministra spr. wewn. Składkowskiego, oraz radcę Michała Mościckiego i posła Starzyńskiego.

— Min. Michałowski przyjął pp. Sniegockiego i Dembińskiego, jako przedstawicieli prezydjum nowego zarządu Zrzeszeń aplikantów sądowych i adwokackich·

— Ambasador Chłapowski wyjechał z Paryża na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy.

— Rada Banku Polskiego zajmowała się wczoraj sprawozdaniem z kwietnia i położeniem gospodarczem kraju. Postanowiono otworzyć zastępstwo Banku w Kosowie Poleskim.

— Ambasador St. Zjednoczonych p. Willys, złożył na ręce dyrektora protokułu dyplomatycznego 500 złotych, jako ofiarę na powodzian wileńskich.

— Z powodu rezygnacji 11 radnych miejskich w Olkuszu, burmistrz zarządził nowe wybory do Rady miejskiej, na podstawie ostatniej listy wyborczej. Termin wyborów podany zostanie niebawem.

— Na wszechsłowiański zjazd harcerstwa, mający się odbyć w Pradze w dniach 26 czerwca — 4 lipca, uda się wycieczka z Polski, złożona z 1,700 harcerzy i 300 harcerek.

— Według wiadomości urzędowych, powódź nie wyrządziła żadnych szkód w domu zdrojowym w Druskiennikach, o czem swego czasu rozpisywała się prasa.

— W powiecie świętochłowickim, na Śląsku, wybuchła epidemja tyfusu brzusznego; dotąd choruje zgórą 20 osób. Przedsięwzięto energiczne środki zaradcze.

— W Brzoskwini, pod Krakowem, dwaj głuchoniemi bracia Jan i Józef Marchewka posprzeczali się na tle majątkowem. W wyniku sprzeczki Józef został zabity uderzeniem siekiery.

— Zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana wymówiła dnia 9 b. m. wszystkim robotnikom pracę z terminem dwutygodniowym, udzielając wszystkim urlopów. Po upływie okresu urlopowego podobno tylko część robotników ma być przyjęta z powrotem do pracy.

— Na placu budowlanym przy ul. Palacza w Poznaniu doszło do krwawej bójki między robotnikami a kilku ulicznikami. W bójce uczestniczyło 16 osób. Wynikiem jej było odwiezienie 3 wyrostków ciężko rannych do szpitala.

— Tytuł mistrza szachowego na rok 1931 zdobył po raz drugi z rzędu Paulin Freyman, reprezentacyjny gracz drużyny polskiej na mistrzostwach świata w Hamburgu i Hadze.

— Na odcinku granicznym Słobódka, nad terenem polskim ukazały się dwa samoloty wojskowe o barwach litewskich. Samoloty te po kilku okrążeniach skierowały się w stronę granicy litewskiej. Władze polskie prowadzą dochodzenia.

— Olbrzymi pożar zniszczył większą część znanego uzdrowiska japońskiego Yamanaka. Pastwą płomieni padło około 700 domów i 30 willi i hoteli. Szkody wynoszą 225 miljonów złotych.

— W Żatkowcach, pow. borszczowskiego (Małopolska) w czasie pożaru posterunkowy Józef Juljańczyk, z narażeniem życia wskoczył przez okno do płonącego domu i uratował czworo śpiących dzieci.

— W tych dniach doszło do starcia między przedstawicielami policji, a sprawcą morderstwa w Jabłonnie Legjonowej, A. Popławskim, który usiłował umknąć policjantom, ostrzeliwując się. Policjanci również poczęli strzelać. Popławski, ugodzony kilkoma kulami, padł trupem na miejscu.

— Na wystawie obuwia w Chicago, otrzymał dwie pierwsze nagrody, nagrodę czwartą, oraz cztery dyplomy polski szewc Z. Drzewiecki z Chicago.

— Litwinow i poseł litewski w Moskwie Baltruszajtis podpisali dziś protokół przedłużający na lat 5 pakt o nieagresji i neutralności, zawarty między Z. S. R. S. a Litwą 28 września 1926 roku (PAT).

— Pewien amerykański wydawca ofiarował 2 tysiące dolarów za serję artykułów z życia króla bandytów p. t. "Al Capone jako dziecko".

— Wypowiedziano pracę z powodu braku zleceń 160 robotnikom w hucie „Karola" (Sl. Czeski). W odpowiedzi na to wszyscy robotnicy w liczbie 1,600 przystąpili do kilkugodzinnego strajku demonstracyjnego.

Nowy rozkład lotów między Polską a Francją.

Śniadanie w Warszawie, kolacja w Paryżu.

Otwarta onegdaj wystawa kolonjalna w Paryżu ściągnie zapewne do „stolicy świata“ wielu turystów, którzy zechcą obejrzeć wspaniałe eksponaty ilustrujące dorobek kulturalny i gospodarczy francuskich krajów poza kontynentem Europy.

Międzynarodowe towarzystwo żeglugi powietrznej, (Cidna), utrzymujące komunikację m. in. na szlaku Warszawa — Paryż, opracowało nowy rozkład lotów, uwzględniający szczególnie potrzeby turystów, udających się na wystawę paryską.

Samolot odlatuje obecnie z lotniska warszawskiego o godz. 12 min. 26 i przybywa do Paryża o godz. 22 min. 14, a więc w niecałe 10 godzin. Z Paryża natomiast odlatuje się o godz. 4 rano, a ląduje w Warszawie o godzinie 13 min 53.

Kurs tego ostatniego samolotu pozwoli nadto na niezwykle szybką dostawę dzienników paryskich do Warsrawy. Gazeta, którą paryżanin czyta przy śniadaniu, będzie dostawała się do rąk warszawianina już w porze obiadowej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 10 maja: N. P. M. Łaskawej.
Wschód słońca: g. 3.52. Zachód 19.12
Długość dnia 15 godz. 20 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: 1 Aleja, Trzeciego maja.

Nabożeństwa w świątyniach częstochowskich.

Klasztor Jasnogórski.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: o godzinie 6.30 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski. kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Następnie Msze święte w kaplicy do godz. 12-tej.

Wielki Kościół Jasnogórski: o godzinie 10.30—Suma z kazaniem O. Piusa Przeździeckiego. Codziennie o godz. 15.30 nieszpory, po nieszporach majowe nabożeństwo z kazaniem O. Szczepana Saweryna.

Kościół katedralny św. Rodziny.

O godz. 7-mej Msza św. z nauką, o godz. 9-tej Msza św. z nauką dla szkół powszechnych, o godz. 10-tej Msza św. z kazaniem i o godz. 11.30 — Suma z kazaniem.

Kościół św. Zygmunta.

O godz. 6-tej Msza św. z nauką, o godz. 8-mej Msza św. cicha, o godz. 9-tej Msza św. z nauką. Suma o godz. 11-tej z kazaniem.

Kościółek Najśw. Marji Panny.

O godz. 10-tej Msza św. z nauką dla szkół i o godz. 12-tej — Suma z kazaniem Ks. Prałata M. Ciesielskiego.

Kościół św. Jakóba.

O godz. 9-tej i 10-tej Msza św. z nauką, o godz. 12-tej Suma z kazaniem Ks. Red. W. Mondrego.

Kościół parafjalny św. Barbary.

O godz. 7-mej rano cicha Msza św., o godz. 9-tej Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką Ks. Prałata M. Nassalskiego. O godz. 11-tej Suma z kazaniem ks. Kołodziejskiego. O godz. 16-tej nieszpory.

Parafja św. Rocha.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): O godz. 7.30 Msza św. z nauką.

Kościół św. Rocha na cmentarzu: o godz. 11 Suma z kazaniem ks. Pawła Głowali.

Niedzielny odpust na Jasnej Górze. Jak już donosiliśmy, w niedzielę 10 maja odbędzie się na Jasnej Górze odpust — Znalezienie Krzyża Swiętego. Na odpust ten przybyło już wielu pielgrzymów z bliższych i dalszych stron.

Kompanja na odpust do Białej. W jutrzejszą niedzielę o godz. 9 rano, z kościółka Pana Jezusa Konającego, przy Rynku Wieluńskim wyjdzie kompanja do Białej na odpust św. Stanisława.

Swięto strażackie. Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym obchodzi częstochowska Straż Ogniowa doroczne święto. O godz. 8-ej odbędzie się zbiórka, poczem pochód na Jasną Górę.

Po nabożeństwie defilada na placu Kordeckiego, o godz. 18-ej zabawa dla strażaków i ich rodzin. Z okazji święta odbędzie się uroczysta dekoracja 40 strażaków, m. in. p. Antoniego Kuli, należącego do ochotniczej straży ogniowej od 40 lat.

Swięto młodzieży polskiej żeńskiej.

W stowarzyszeniach młodzieży polskiej żeńskiej wre gorączkowa praca. Wszystkie przygotowują wspólny uroczysty występ ku czci swojej naczelnej Patronki Królowej Korony Polskiej. W tym roku przypada to święto na niedzielę, 17 maja. Wszystkie stowarzyszenia naszego miasta biorą w niem czynny udział i w tym celu przygotowują zbiorowe deklamacje, obrazy sceniczne, śpiewy i przedstawienie, chcąc wspólną jaknajbardziej podniosłą akademją złożyć cześć Najświętszej Patronce, a zarazem wykazać społeczeństwu swą żywotność i rozmach młodzieńczy.

W przeddzień, t. j. w sobotę przystąpi młodzież do spowiedzi. Następnego dnia rankiem zbiorą się stowarzyszenia ze sztandarami na boisku związkowem (III Aleja 64) i w towarzystwie pokrewnych organizacyj i ich sztandarów ruszą przy dźwiękach orkiestry na Jasną Górę, gdzie o godz. 9 wysłuchają Mszy św. i przystąpią do komunji św.

O godz. 18 odbędzie się podniosła akademja młodzieży w sali katedralnej.

Hej, druhenki, już blisko uroczyste święto nasze! Nie szczędźmy trudu, by wypadło jaknajwspanialej. Niech pozna wszystka młodzież katolicka, że stanowimy pokaźną siłę, która ciągle wzrasta.

Pragniemy, aby to święto nasze było zarazem świętem wszystkiej młodzieży żeńskiej katolickiej w naszem mieście. Dlatego zapraszamy was, panienki, śpieszcie pod nasze sztandary. To jest życzeniem Ojca św., to jest też gorącem życzeniem naszego najprzewielebniejszego arcypasterza, by wszystka młodzież katolicka pozaszkolna zbiegła się pod sztandary Królowej Korony Polskiej w stowarzyszeniach młodzieży. Zapraszamy was zwłaszcza na wspólne nabożeństwo na Jasnej Górze i naszą akademię.

Naszem hasłem Bóg i Ojczyzna. Dla Boga i Ojczyzny razem pracujemy, nabywamy pożytecznych wiadomości i razem się bawimy. Miłe to i bardzo pożyteczne nasze życie w stowarzyszeniach. Dlatego liczba nasza wzrasta ustawicznie po wszystkich ziemiach polskich i liczymy obecnie 150.000 młodzieży w naszem państwie.

Jednakże bardzo jeszcze dużo młodzieży żyje i błąka się samopas.

Łączmy się i jednoczmy pod sztandarem Marji! Przyjmiemy was z otwartemi ramionami, bo trzeba, żeby siła nasza wzrastała. „Myśmy przyszłością narodu“ — śpiewamy słusznie z radosną dumą. We wspólnej pracy nad urabianiem młodzieńczych charakterów będziemy wykuwać w stowarzyszeniach naszych świetlaną przyszłość dla Kościoła i ukochanej Ojczyzny.

Komitet Organizacyjny
„Swięta druhen“.

Zebranie Ligi Katolickiej męskiej. Dziś, w niedzielę, w sali kameralnej o godz. 16-tej odbędzie się ogólne zebranie stowarzyszeń mężów katolickich parafji św. Rodziny i św. Zygmunta. Na zebraniu tem p. Bolesław Barczyński wygłosi referat na temat: „Królowa Korony Polskiej“. Na godzinę przed zebraniem będą przyjmowane składki członkowskie i dokonywane zapisy nowowstępujących członków. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Konferencje rodzicielskie w szkołach dokształcających. W niedzielę, 10 maja, o godz. 8 rano i w czwartek, 14 maja o godz. 8 rano w Miejskich Publicznych szkołach dokształcających zawodowych Nr. 1 — 2 w Częstochowie, przy ul. Kościuszki 7 odbędą się konferencje rodzicielskie i wywiadówki, prowadzone systemem klasowym.

W niedzielę, wywiadówka dla rodziców i opiekunów uczniów klas normalnych (I, II i III) za wyjątkiem klasy I d, w czwartek dla klas przygotowawczych niższych, wyższych i klasy I d.

Przywrócenie pełnego tygodnia pracy w warsztatach kolejowych. P. Minister komunikacji wydał ostatnio zarządzenie do wszystkich dyrektorów kolei państwowych w sprawie przywrócenia z dnia 1 go maja w warsztatach głównych i pomocniczych oraz parowozowniach pełnej ilości dni pracy w tygodniu. Również zniesione zostało zarządządzenie zmniejszające etatowym rzemieślnikom i robotnikom warsztatów 50-procentowe premji warsztatowe. Wreszczcie w okólniku tym p. minister zarządza do chwili zwiększenia się pracy w warsztatach udzielać pracownikom warsztatów przyznanych im urlopów wypoczynkowych, a wreszcie z nadmiaru personelu w warsztatach przenosić pracowników do innych gałęzi służby drogowej, gdzie z powodu trwania robót istnieje zapotrzebowanie na robotników. (PAT)

Ze Związku Legjonistów i Peowiaków. W dniu 14-tym maja b. r., o godz. 9.30, w sali Sejmiku Powiatowego przy ul. Kilińskiego 3, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku. Wygłoszone zostaną referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa przez przedstawicieli zarządów okręgowych Związków Legjonistów i Peowiaków, oraz p. poseł Dr. Biluchowski zda sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu Koła poczem nastąpi wybór nowego prezesa Oddziału (Koła) na miejsce ustępującego dotychczasowego prezesa p. Stefana Wojnara-Byczyńskiego.

Występ chóru „Harfa“. Dziś w niedzielę, w kościółku im. Najśw. Marji Panny podczas sumy, celebrowanej przez ks. prałata Ciesielskiego, o godz. 12 m. 30, wykona 40-sto osobowy chór męski „Harfa” pod kierunkiem dyr. M. Zawadzkiego pieśni religijne B. Wallek-Walewskiego, St. Moniuszki, Troschla, dyrygenta i staropolską pieśń z XIII w., śpiewaną przez nasze rycerstwo przed bojem, „Bogu-Rodzica”, w układzie prof. Chybińskiego.

Do wiadomości kupiectwa. Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego Rzplitej Polsk., Oddział w Częstochowie, podaje do wiadości swych członków i sympatyków, że t. zw. dopłata do podatku obrotowego za 1931 r. została rozłożona na dwie raty, przyczem płatność pierwszej raty przypada na 15 maja b. r., a drugiej na 15 czerwcza b. r. Termin płatności pierwszej zaliczki na 1931 r. podatku obrotowego został przesunięty na 15 lipca b. r., drugiej na 15 sierpnia b. r, Odwołanie od wygórowania wymiarów należy wnosić do 15 maja b. r. Po tym terminie odwołania przyjmowane nie będą. Sekretarjat Centrali pisze rekursy swoim członkom i udziela fachowych informacyj bezpłatnie.

Zebranie kupców-detalistów, członków Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Częstochowie. W czwarek, 14 b. m., o godz. 15.30, w sali Okr. Tow. Rzem. (Aleja 9), odbędzie się ogólne zebranie członków Związku.

Na porządku obrad referat mecenasa Bogobowicza: „O prawie wekslowem i kredycie, oraz omówienie walki z niewypłacalnością”. Zaraz po tem zebraniu odbędzie się zebranie członków Spółdzielni Kredytowej Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, na którem dokonany zostanie wybór władz spółdzielni, oznaczenie wysokości kredytu dla członków, wysokości zobowiązań spółdzielni i wpisowego.

Odczyt o obronie przeciwgazowej. Koło Pań przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony przeciwgazowej organizuje odczyt p. t. „Zagadnienie obrony przeciwgazowej ludności cywilnej”. Odczyt wygłosi instruktorka, p. Z. Brykalska, w poniedziałek, 11-go maja, o godz. 20-tej, w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 10). Wstęp 50 groszy, dla członkiń bezpłatny.

W drugiej połowie maja Koło Pań przystąpi do organizowania 3-dniowych kursów obrony (po 2 godziny dziennie), które obejmą całość obrony przeciwgazowej. Korzystać z kursów będą mogły tylko członkinie Koła Pań bezpłatnie.

Zapisy na członków, na kursy i składki (50 i 25 gr. mies.) przyjmuje sekretarjat Koła Pań, czynny codziennie od godz. 12 — 13, w mieszkaniu pp. Baranowskich, II Aleja 34. — Członkinie proszone są o uregulowanie zaległych składek.

Wycieczka cyklistów. Dziś. w niedzielę, 10 maja Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów urządza wycieczkę do Kłomnic. Wyjazd ze zbiórki przy zbiegu ulic Kościuszki i Aleji o g. 8 rano. W wycieczce moga wziąć udział także sympatycy Towarzystwa.

Z dnia. Piękny ranek majowy wywabił na ulice miasta nawet wielu tych, co zwykli spać niemal do południa, nietroszcząc się o chleb powszedni. W parku Staszica dziś rano było wiele ożywienia, — zieleń i woń rozwijających się drzew upajały zażywających świeżego powietrza majowego.

Przy usuwaniu bruku z jezdni pomiędzy parkami i na placu pod szczytem robotnicy gwarzyli sobie, że sezon robót publicznych „zaczął się nienajgorzej, to i zarobić będzie można”.

Dwaj rycerze łopaty, idąc przez aleję do pracy, żywo rozprawiali, że „za rusiejskich czasów było lepi, choć ta niby i tera narzykać nimożna, bo się zarobi”. Widocznie dusze ich nie otrząsnęły się jeszcze z pęt niewolniczych. Jedzą chleb polski, a wzdychają do knuta, nieopamiętani w swej ciemnocie.

— Dzindobry panu — odezwał się do mnie znajomy kupiec, ja wim, co pan rydaktor napisze o różne sprawy, na które pan patrzy, bo jeszcze panu nie widziałem, coby pan rano nie oglądał się, jak pan idzie do prace. A panie, gdzie jest ten powstaniec Kasztan, co pan jemu wczoraj wsadził w gazetę? Ja chciałem mu dać parę złotych, to akurat nigdzie go nie znalazłem. — Postanowił jednak wysłać mu skromny datek do Kochlowa, w wieluńskiem, przejęty niedolą sędziwego starca.

Przy zbiegu Alei i ul. Kościuszki policjant poucza wieśniaka o przepisowej jeździe wozem:

— Pan musi zawsze tak jechać, żeby policjant był po lewej stronie, rozumie pan!!!

— Rozumie pieknie, panie naczelniku, bo lacegozbym mioł nie rozumieć,— ino ze śkapa sama mi natenprzykład, skręciła, ale, Bogudzińka, nic sie złego nie stało.

— No to już, niech pan jedzie dalej, bez kary, a w przyszłości niech pan uważa!

— Ano, bede uwożoł, bo przecie przez uwagi byłby wypodek. Wio!

I pojechał, pouczony przez policjanta, który dzisiejszego rana miał bardzo wiele pracy na skrzyżowaniu tych ulic z utrzymaniem ruchu.

Zbrodniczy nożowiec. Zygmunt Kurpios, zam. przy ul. Wroniej 9, napadł dziś na przechodzącego tą ulicą p. Stanisława Dawidowicza (Wiejska 2), któremu zadał niebezpieczne cięcie nożem w bok. Opryszek rzucił się do ucieczki, lecz policja odszukała go i unieszkodliwiła. Odpowie on przed sądem za napad na drodze publicznej i uszkodzenie ciała.

Barbarzyński zwyczaj. Onegdaj Opiekun Okręgowy T-wa Opieki nad Zwierzętami, pan Błasik, przejeżdżając przez wieś Lubojna, zauważył że gęsi stare, prowadzające gąsięta, mają w otworach nosowych w dziobach pióra gęsie, a to dlatego, jak tłumaczą wieśniacy, aby nie robiły szkody w polu. W rzeczywistości zaś gęś taka, mając pióro w dziobie, nie może wcale jeść, gdyż każde otwarcie dzioba sprawia jej straszny ból i wogóle nie może oddychać. Wezwany miejscowy sołtys dla stwierdzenia osoby, znęcającej się nad gęsiami, którą okazała się Agneszka Dobosik, zdziwił się bardzo że gosposia tak wczas robi ten zabieg, gdyż urządza się to dopiero gdy wyrastają ziemniaki, aby gęś nie mogła ich zjadać.

Ponieważ ten barbarzyński zwyczaj praktykuje się wszędzie, przeto T-wo zwróciło się do pp. starostów w swoim okręgu z prośbą o wydanie zarządzenia, aby policja i sołtysi zwracali na to uwagę i niedopuszczali do tak strasznego znęcania się nad tem ptactwem.

Napad na mieszkanie. Kilku awanturniczych osobników, mając urazy osobiste do p. Bolesława Parkitnego, napadło wczoraj na jego mieszkanie przy ulicy Bór 58, wybijając mu szyby w oknach kamieniami. P. Parkitny, który usiłował przeszkodzić napadowi, został przez napastników obrzucony kamieniami, ulegając znacznym obrażeniom ciała. Okazało się, że do kompanji napastników należeli: Zygmunt Obraniak (Pułaskiego 2), Lucjan Kupczyk (Focha 12), Stanisław Sirek (Focha 14), Wacław Bajerski (Narutowicza 112), Władysław Bąk (Wesoła 17) i Florjan Nidźwiński (Chmielna 8). Policja zajęła się napastnikami, których czekają ciężkie kary.

Okradziony na rynku. P. Franciszkowi Sznaberowi z Grabówki jakiś niewykryty złodziej skradł wczoraj na targu przy placu Henryka Sienkiewicza portmonetkę z kieszeni, z zawartością 22 zł.

Porzucony łup złodziejski. Dziś rano pewien policjant zauważył tajemniczego osobnika, który chyłkiem uciekał, niosąc paczkę. Wezwany do zatrzymania się, osobnik porzucił paczkę, po której otwarciu stwierdzono, że zawiera ona większą ilość szczypiorku, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży.

Niepoprawny złodziej. Jan Wolbiś, znany złodziej, mający już na sumieniu różne kradzieże, usiłował wczoraj skraść krowę p. Ludwikowi Fijałkowskiemu przy ul. Zaciszańskiej 3, lecz został w porę spłoszony. Policja zajęła się złodziejem. Wolbiś, zamieszkały przy ul. św. Barbary 35, jest prawdziwym postrachem mieszkańców, na których szkodę kradnie wszystko, co mu w ręce wpadnie.

Policja wykryła złodziei. Przed kilku dniami pisaliśmy o skradzeniu na szkodę p. Bolesława Cecha, desek z rampy kolejowej. Deski te wówczas znaleziono, ale nie zdołano ustalić, kto je ukrył przed okiem właściciela. Władze powiadomione o tem, stwierdziły, że złodziejami byli: Józef Dębski (Fabryczna 3) i Wawrzyniec Bieś (Stradomska 11). Obaj odpowiadać będą przed sądem za swe długie ręce.

Niesumienna służąca. 23-letnia Zofja Żurawiec, bez stałego miejsca zamieszkania dostała się do więzienia za kradzież sukienki wartości 15 złotych na szkodę pewnej pani, u której była w służbie.

Kradli węgiel. Małżonkowie Jan i Wiktorja Hanys, zamieszkali w barakach miejskich, przychwyceni zostali na kradzieży węgla z pociągu.

Kradli w Prusach — siedzą w Polsce. Policja w Przystajni aresztowała mieszkańców wsi Wilcza Góra, gm. Przystajń, Józefa Dorożyńskiego i Franciszka Dyląga, którzy w Prusach skradli uprząż końską i zbiegli do Polski. Obaj znaleźli teraz zaciszny przytułek za kratami i wkrótce staną przed sądem.

Kradzież łokciowizny. Niewykryty złodziej skradł wczoraj na targu przy Placu Henryka Sienkiewicza 12-cie metrów materjału czerwonego, wartości 30 zł., na szkodę Dwojry Braun.

Bojkotujmy kąpieliska na obszarze gdańskim!

ZE SPORTU.

„Dzień P. Z. P. N." w Częstochowie.

Mecz „Cracovia" — Reprezentacja miasta Częstochowy.

W niedzielę dzisiejszą, jako w „Dniu P.Z.P.N." zjeżdża do naszego grodu świetna drużyna ligowa „Cracovia", mistrz Polski w r. 1930, aby się zmierzyć z Reprezentacją miasta Częstochowy.

Miłośnicy sportu piłkarskiego niewątpliwie skorzystają z tej rzadko nadarzającej się okazji i tłumnie pośpieszą na boisko im. Marszałka Piłsudskiego, ul. Ks. Kordeckiego, obok parku Staszica, aby obserwować piękną i stylową grę. Początek zawodów o godz. 16-tej.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Odpust w Złochowicach.

W środę, 13 b. m. przypada w Złochowicach gm. Opatów, doroczny odpust parafjalny N. M. P. Łaskawej. Jak corocznie, tak i w tym roku, przybędą do Złochowic liczne procesje z całej parafji złochowickiej.

Zebranie informacyjne w Złochowicach.

W środę, 13 b. m., o godz. 16 odbędzie się w Złochowicach, gm. Opatów, zebranie informacyjne miejscowych i okolicznych gospodarzy. Na zebranie przybędą z Częstochowy pp. Śliwiński, sekretarz BBWR i K. Purwin, red. „Słowa Częstochowskiego".

Bandytyzm w Złochowicach.

Od niejakiego czasu kilku mieszkańców Złochowic dopuszcza się łotrowskich występków wobec kierownika miejscowej szkoły, p. Jana Cembika, bardzo zasłużonego działacza społeczno-narodowego. Niedawno nikczemni ci ludzie wybili szybę w jadalni p. Cembika, a przed kilku dniami ci sami wybili znów szybę w pokoju mieszkalnym. Ludność miejscowa posiada nazwiska tych niegodziwców, których też odda w ręce sprawiedliwości, aby wiedzieli, że za bandyckie napady w nocy grozi ciężkie więzienie. Gospodarze są bardzo oburzeni na tych łotrów, których postarają się zupełnie usunąć ze wsi.

Siedem gospodarstw spłonęło w Przybyłowie.

Wczoraj wieś Przybyłów, gm. Kamyk dotknięta została straszliwą klęską pożaru, który spowodowały dzieci przez zaprószenie ognia w stodole p. Adama Kaczmarka. Płomienie szybko przerzuciły się na zabudowania siedmiu gospodarzy, niszcząc je doszczętnie. Straty wynoszą 35 tys. zł.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Przed utworzeniem wielkiego koncernu żelaznego.

W związku z planem koncentracji wszystkich większych przedsiębiorstw żelaznych na Śląsku i w.b. Kongresówce, przyjeżdża do Katowic 18 maja b. r. p. Flich, akcjonarjusz huty Bismarka, huty Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej. Flich chce wciągnąć do przyszłego trustu Hutę Pokoju (G. Śląsk), Zakłady Modrzejowskie i Zakłady Starachowickie.

Wielkie zakupy rumuńskie w Łodzi.

W tych dniach przybył do Łodzi jeden z największych hurtowników rumuńskich p. Wadjajew celem dokonania większych zakupów manufaktury i przędzy zarówno bawełnianej jak i zgrzebnej wełnianej

P. Wadjajew zwiedził już szereg fabryk i odbył kilka konferencyj informacyjnych. Pewne trudności nasuwają przy ewentualnych transportach do Rumunji sprawy stanowiska władz celnych rumuńskich, jednakże p. Wadjajew oświadczył, że postara się utrudnienia te przy zawarciu tranzakcji usunąć. Wrazie dojścia do skutku, będzie to pierwsza większa tranzakcja eksportowa do Rumunji zawarta przez firmy łódzkie po dłuższej przerwie.

Pokup bekonów polskich w Londynie.

W Londynie bekony polskie, które w ostatnich tygodniach podlegały poważnym wahaniom cen, wykazują obecnie tendencję spokojną.

Całotygodniowy transport bekonów, wahający się w ilości 14,000 balotów (28.000 świń), został całkowicie wyprzedany. Koło odbiorców bekonów polskich rozszerzyło się znacznie. Wartość eksportu bekonów polskich do Anglji wynosi obecnie 2 i pół miljona złotych tygodniowo.

Życie religijne.

Całun Chrystusowy w Turynie.

W Turynie (Włochy) odbyła się podniosła uroczystość religijna otwarcia srebrnej skrzyni, zawierającej całun Chrystusowy.

Na uroczystości byli obecni książę następca tronu, jako reprezentant króla i arcybiskup Turynu w otoczeniu 19 biskupów oraz książęta i księżniczki domu królewskiego.

Po wyjęciu ze srebrnej skrzyni całun wystawiono na widok publiczny na wielkim ołtarzu w katedrze, wśród głębokiego wzruszenia zebranych rzesz wiernych.

Po kazaniu, wygłoszonem przez arcybiskupa, odprawiono dziękczynne Te Deum.

Liczne pielgrzymki włoskie i zagraniczne mają przybyć niebawem dla obejrzenia tej świętej relikwji.

Onegdaj olbrzymie tłumy składały hołd świętej relikwji w katedrze św. Jana.

Arcybiskup w otoczeniu prałatów włoskich i cudzoziemskich odprawił uroczyste nabożeństwo przy całunie, na którem był obecny książe Piemontu z małżonką.

W godzinach popołudniowych arystokracja włoska udała się w pochodzie do katedry w celu złożenia hołdu Najświętszej Relikwji. Oczekiwane jest przybycie prymasa Polski. (PAT).

List pasterski episkopatu fińskiego wzywa do modłów za narody ujarzmione przez Z. S. R. R.

Episkopat fiński ogłosił list pasterski, w którym mówiąc o losie pokrewnych szczepów i narodów w Rosji sowieckiej z powodu terroru i masowych wysiedleń w Ingermanlandji i wschodniej Karelji, wzywa wiernych do modłów za „ujarzmione bratnie narody" w dniu 10 maja. (PAT).

„Nieboszczyk" prosi o przywrócenie mu życia.

Sąd okręgowy w Łodzi był terenem niecodziennego wydarzenia, którego tło jest następujące: W r. 1906 Wincenty Marchwicki, zamieszkały w Zgierzu, znajdując się na czarnej liście władz rosyjskich, jako rewolucjonista zbiegł za granicę do Niemiec. Zaginął o nim wszelki słuch i wciągu 24 lat nie dawał o sobie żadnego znaku życia.

W r. 1924 zmarł brat Marchwickiego Juljan, który, będąc kawalerem, pozostawił znaczny spadek. Aby zabezpieczyć sobie prawo do spadku po szwagrze dla córek, żona zaginionego złożyła podanie do sądu z prośbą o uznanie jej męża Wincentego za zmarłego. Sąd przychylił się do tej prośby i uznał Wincentego Marchwickiego za zmarłego, przydzielając jednocześnie dwom jej córkom połowę spadku po zmarłym Juljanie. Drugą połowę odziedziczyła siostra Marchwickiego, Marja Maciejewska.

Ponieważ Maciejewska część odziedziczonego spadku sprzedała, wyłoniła się konieczność załatwienia kilku spornych spraw przed sądem.

W tych dniach odbyć się miała rozprawa w wydziale cywilnym sądu okręgowego. Kiedy rozprawa była już w toku, zasiadł nagle nieoczekiwany wypadek.

Do stołu sędziowskiego podszedł starszy, szpakowaty mężczyzna, oświadczając, że jest rzekomo zmarłym Wincentym Marchwickim. W sądzie powstała konsternacja. Rozprawę oczywiście przerwano, gdyż Marchwicki domaga się swych praw do spadku, których jednak, jako nieżyjący otrzymać nie mógł. Marchwicki zwrócił się wobec tego do adwokata, dr. Fichny, który ma złożyć w sądzie podanie z prośbą o „przywrócenie Marchwickiego do życia". Niezwykle wzruszająca była scena powitania Marchwickiego przez żonę i córki.

STEFANJA SZADKOWSKA.

Bańki mydlane.

Na złotej słomki cienkim, delikatnym pręcie
Dziecko z mydła i wody wydmuchało tęczę
I w naiwnem serduszku uwierzyło święcie,
Że uchwyci w dłoń owe złociste obręcze!

Gorzkiem rozczarowaniem serce dygotało,
Kiedy bańka tęczowa, palcami dotknięta,
Prysła, pozostawiając jeno... pianę białą...
Ten pierwszy zawód człowiek
do śmierci pamięta..

I czemuż, znając życie wieczyście się łudzi,
Że zdoła ująć w dłonie złotą szczęścia kulę,
Że znajdzie sezam, w którym ukoi swe bóle,
Ręce, które wyleczą wciąż krwawiące rany,
Ducha, który mu będzie bliski i kochany—
Aż zdeptany boleśnie znów się ze snu budzi..

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu J. S. Podamy w numerze wtorkowym.

Pani A. M. Dziękujemy. Skorzystamy przy nadarzającej się sposobności.

Pani R. O. Prosimy o łaskawe przybycie do Redakcji w poniedziałek, 11-go b.m., pomiędzy 15 a 16.

Panu Cz. Sprawę tę wyczerpaliśmy już całkowicie.

Panu T. K. Nie nadaje się.

Panu L—skiemu. Pragniemy unikać polemiki i dlatego nie umieścimy.

Panu Z. A. Po zebraniu dostatecznych danych poruszymy w przyszłym numerze.

Panu Kw. Forma zbyt ostra. Radzimy złagodzić, po pozozumieniu się z naszym redaktorem.

Obwieszczenie Nr. 292-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza iż w dniu 1 czerwca 1931 r. o godzinie 10-tej rano we wsi i gminie Poczesna, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniu ROMANA SZMIDLI za dług firmie „American Auto" w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 2800 zł., należących do tegoż Romana Szmidli a mianowicie: samochodu ciężarowego, marki „Chewrolet".

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Obwieszczenie Nr. 786-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza iż w dniu 28 maja 1931 o godzinie 10 zrana we wsi Brzezinach Dużych, gm. Huta Stara, pow. Częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KONSTANTEGO PYZIAKA, za dług Szymonowi Kubackiemu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 2500 zł., należących do tegoż Konstantego Pyziaka, a mianowicie: 251 szt. drzewa dębowego, nieobr. (klocy) w lesie, ściętych, od 10 do 20 kubików każdy.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Z KRAJU.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych

niesie pomoc powodzianom.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie zaofiarowało całkowity dochód z biletów wejścia na wielką wystawę wiosenną w Zachęcie w poniedziałek, dnia 11-go b. m. na rzecz Komitetu Pomocy Powodzianom Ziemi Wileńskiej.

Niewątpliwie wiele osób pośpieszy w nadchodzący poniedziałek do Zachęty i w ten sposób, zwiedzając wystawę, przyczyni się do ulżenia doli nieszczęśliwych ofiar klęski żywiołowej.

Były radca Urzędu Morskiego w Gdyni

skazany na półtora roku więzienia.

W Gdyni sąd tamtejszy skazał na półtora roku ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat b. radcę prawnego urzędu morskiego, Janusza Zaleskiego za popełnienie oszustw na szkodę swoich kolegów biurowych oraz za sfałszowanie w Paryżu pisma urzędu morskiego, na podstawie którego w grudniu 1929 roku otrzymał paszport zagraniczny i wyjechał do Francji, skąd zamierzał udać się do Stanów Zjednoczonych. (PAT).

Rannny oficer nad brzegiem Wisły.

Napad rabunkowy, czy samobójstwo?

Na polach pod Pychowicami (Krakowskie) nad brzegiem Wisły, robotnicy znaleźli młodego oficera, leżącego w kałuży krwi z przestrzeloną głową.

Wezwany urzędnik policyjny stwierdził, iż rannym jest 24-letni Edmund Saleja, ppor. 12-go pułku piechoty z Wadowic. Przy rannym znaleziono leżący o kilka kroków od niego rewolwer.

Ppor. Saleję, dającego słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala.

Narazie nie zdołano ustalić, czy ppor. Saleja padł ofiarą napadu rabunkowego, czy też popełnił zamach samobójczy.

Na tropie wielkiej zbrodni.

Zwłoki trzech noworodków w piwnicy.

W Łodzi dozorca domu przy ulicy Wólczańskiej 21 dokonał w piwnicy domu wstrząsającego odkrycia: znalazł w jednej ze skrzyń, pokrytej śmieciami, zwłoki noworodka. Przy dalszem opróżnianiu skrzyni znaleziono zwłoki drugiego noworodka, wreszcie na samem dnie kości trzeciego noworodka.

Policja przypuszcza, że w skrzyni tej grzebała masowo zwłoki noworodków jedna i ta sama osoba, najprawdopodobniej akuszerka.

Energiczne śledztwo w toku.

Proces o krwawy Wielki Piątek

w Zawierciu.

Dziś w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się głośny proces o wywołanie krwawych rozruchów w Zawierciu w Wielki Piątek ub. roku.

Podburzony tłum bezrobotnych wtargnął wówczas do biur magistratu i zdemolował je. Podczas zajść jedna osoba została zabita trzy zmarły wskutek odniesionych ran, kilku policjantów odniosło rany.

Na ławie oskarżonych zasiadło 21 osób, ze znanym komunistą Chruścikiem na czele. Do rozprawy powołano ponad 100 świadków.

Pożar młyna.

Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w młynie parowym Sp. Akc. Kornhaus w Janowcu (Wielkopolska). Mimo usilnej ratunkowej akcji, młyn spłonął doszczętnie wraz z zawartością 8,000 ctn. zboża. Straty wynoszą około 800,000 zł. Istnieje podejrzenie, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka. (PAT).

Nikt nie ponosi winy za straszne nieszczęście kole owe w Krakowie.

W tych dniach komisja dyscyplinarna przy dyrekcji kolei w Krakowie pod przewodnictwem dyrektora wydz. Sławikowskiego, rozpatrywała sprawę postawionych uprzednio w stan okarżenia urzędników i funkcjonarjuszy kolejowych, w sprawie zderzenia się dwóch pociągów pośpiesznych na stacji kolejowej w Krakowie w lutym b. r.

Na zasadzie orzeczeń komisji, cała katastrofa była jedynie dziełem przypadku, to też zwolniono zupełnie od winy i kary dyżurnego ruchu asesora Dudę i dyżurnego ruchu adjunkta Greinera, natomiast kilku innych zainteresowanych funkcjonarjuszy kolejowych ukarano za drobne przekroczenia.

Aresztowanie fabrykanta fałszywych paszportów.

Ostatnio spostrzegły władze, że osoby znajdujące się na wolności za kaucją wyjeżdżają w tajemniczy sposób za granicę, szczególnie zaś na Pomorzu i w Woj. Poznańskiem. Na stacji granicznej w Zbąszyniu zatrzymała policja niejakiego Bronisława Milewskiego z Grudziądza, posiadającego fałszywy paszport zagraniczny. Jak wykazało śledztwo, Milewski otrzymał, a raczej kupił ten paszport od niejakiego Zygmunta Orlikowskiego, który w Łodzi fabrykował paszporty zagraniczne na wielką skalę i sprzedawał je również poborowym w cenie od 200 do 400 złotych. Orlikowskiego ujęto i w tych dniach fałszerz odpowie przed sądem.

Niezwykłe oszustwo w Łodzi.

W tych dniach stanie przed sądem okręgowym w Łodzi niejaki Lewkowicz, który dopuścił się niezwykłego oszustwa. Oto pewnego dnia zgłosili się małżonkowie Lewkowicz do niejakiego Abrama Profesorskiego, właściciela kamienicy z propozycją, aby ten przystąpił jako wspólnik do rzekomo posiadanej przez małżonków fabryki, a to z tego względu, że towarzystwo, od którego Lewkowicz brał surowiec, rzekomo zażądało zabezpieczenia hipotecznego. Profesorski przystał na propozycję Lewkowicza, przyczem całe urządzenie rzekomej fabryki zostało przepisane na Profesorskiego, wzamian za co ten ostatni przepisał na nazwisko wspólnika szóstą część swego domu. Gdy akta zostały już podpisane, Lewkowicz wyszedł na chwilę więcej już się nie pokazał. Profesorski oddał sprawę do prokuratora, jednak Lewkowicz w międzyczasie zaciągnął pożyczkę hipoteczną na sumę 26 tysięcy zł na nieruchomość Profesorskiego.

Sejmowe chóry.

Jak należałoby tłumaczyć śpiewy posłów?

Sprawozdawcy sejmowi nie są zgodni co do tego, jakie pieśni zostały zaprodukowane przez amatorskie chóry partyjne w pamiętnym dniu 23 go kwietnia 1931 r., kiedy to opozycja „obraziwszy się“ na marszałka dr. Świtalskiego, demonstracyjnie opuściła salę posiedzeń parlamentu. Niektórzy twierdzą, że PPS. (CKW.) wraz z „Wyzwoleniem“ i „Stronnictwem Chłopskiem“ zanuciły dość zgodnie: „Gdy naród do boju“.

Piękna to pieśń, tylko nieco przebrzmiała, no i niezupełnie w danym wypadku odpowiednio zastosowana.

Wiadomo, że każda demonstracja opozycji sejmowej, bez względu na to, przeciwko komu zwraca się formalnie, w istocie swej zawsze ma na celu t.zw. „walkę z ukrytą dyktaturą“, t. j. z rządem Marszałka Piłsudskiego. Wiadomo również, że gdy naród do boju istotnie wystąpił z orężem, to wystąpił... właśnie pod dowództwem i na wezwanie Józefa Piłsudskiego.

Czyżby chórzyści sejmowi mieli obecnie nadzieję, że naród wystąpi z orężem przeciwko nabywcom pożyczki kolejowej? Gdzież ich będzie szukał? Do Paryża nikt przecie nie pobiegnie, by wystąpić z orężem.

Według innej wersji, PPS. wykazała swą opozycyjną samodzielność i zanuciła: „Na barykady“.

Wyobrażamy sobie „towarzysza“ Niedziałkowskiego, jak z rozwiniętym sztandarem wdziera się na barykady, których bronią obligatorjusze francuscy ze swym mandatarjuszem na czele.

Niewiadomo tylko, czy nabywcy pożyczki francuskiej, względnie akcjonarjusze spółki, zechcą stoczyć krwawy bój z towarzyszem Niedziałkowskim i przybyć w tym celu specjalnie do Warszawy.

Prawica opozycyjna, pod dowództwem sławetnego p. posła Rybarskiego, pragnąc zaznaczyć swoją zawziętość przeciwko naszemu sąsiadowi zachodniemu, zaintonowała „Rotę”. Nie zorjentowała się jednak, że popełnia fatalną niezręczność.

Bo właśnie realizacja pożyczki francuskiej i budowa kolei Śląsk—Gdynia walnie przyczynić się może do tego, że „nie damy ziemi skąd nasz ród“.

„Rota” w tym wypadku mogła być rozumiana raczej jako hymn na cześć większości prorządowej, aniżeli jako zwrócona przeciwko niej demonstracja.

„W kropce” znaleźli się jedynie nabożni chadecy. Wprawdzie jeden ze sprawozdawców parlamentarnych twierdzi, zaśpiewali: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, — nie sądzimy, by tak było. Chadecy wiedzą przecież, że tę piękną pieśń śpiewają również i żołnierze polscy, ale dopiero wieczorem. W godzinie popołudniowej, gdy się te sceny dramatyczne w Sejmie odbywały, jest ona zupełnie niestosowna i chadecy doskonale o tem wiedzą. Natomiast według innej wersji, zanucili oni: „Serdeczna Matko” — i tu znaleźli się „w kropce”. Albowiem, istotnie, cóż pozostaje biednej opozycji naszej, jak nie błagać o litość nad jej nieszczęsną, coraz gorszą dolą.

Może ich błagania przebiją niebiosa i w końcu opozycja zarówno prawicowa, jak lewicowa zmądrzeje choć trochę.

Może modły pobożnych chadeków ziszczą tę łaskę Niebios... W kakofonji chórów sejmowych jedni chadecy, jak się okazuje, znaleźli się „w kropce”.

Dzeta.

Godanie pómogo.

Rozmaicie ludzie godajom, — zwycajnie, jak ludzie. Jedynby chcioł natenprzykłod, zeby był rzónd, coby podotków nie broł, zimie darmo dowoł i na kożde świże dziecko po štyry morgi dobawioł. Cyny na zborze i zimnioki zeby były takie, jak za mimca, gorzołki zeby mozno darmo dostować, jak świncónóm wode.

Drugie zasie, a osobliwie baby, chciałyby takiego rzóndu, coby zimie i gorzołke dowoł swoim porzóndkiem, a swoim porzóndkiem jesce krople, najmni we trzech gotónkach: bobrowe, mintowe i janodyne. Insze znowuj chciałyby, zeby dzieci do skoły nie musiały chodzić, bo to po prowdzie wielgo udrynka jest, kiej ani do pasynio gadziny, ani do kolibanio, winkse dziecko ni moze sie ostać w chałupie.

Tak sie te ludzie rozmaicie móndrójom wedle swoji potrzeby i prefitu. Nie dziwota! Kozdy przecie patrzy, zeby w ty Polsce kochany było lepi, jak je. Zasie takiego rzóndu, coby był po nasy myśli, nimogli my se jesce utrafić.

Był cas, kiedy tymu norodowi było—Bogudzinka — ździebko lepi, kiej to te ciarachy rozmaite, boso na wieś chodziły kozdygo gospodoza, abo i gospodynióm, grzecnie, jak trusie, prosiły z pijondzmi w gorści o pore pyrek, abo kwaterke mónki na krusonecki, a nowet moji gynsiorce mówiły: „prose pani”.

Mój Mocny Boze! Kaj sie tyz te casy podziały. Myśleliśwa, ze to juz takie prawa ostanóm do kóńca świata, ino miało być jesce lepi.

Do nasego Gawrónowa zjezdzały sie rózne ministry i godały:

„Chłopy! Towarzyse! Łobywatele kochane! W wos ino jednych je siła i tyn... Wyšta harmaty kajś tam zdobyli cornymi ryncami. Ta Polska, co zmartwychwstała, to lo wos je. Wyšta pirse łobywatele i pirse zywiciele tego całygo norodu. Wyšta tero potyngóm sóm, inošta sóm we špiku, bo nie wita, co sie wom prawym Boskim nolezy. Spoźryjta ino przed sie, jakie to pikne pola i lasy dziedzicowe! Buroki cukrowe, jak goj, psynica, jak złoto. Patrzyta na to wszyćko, a nie wita, ze to wszyćko bydzie wase na wieki wieków amynt! Ino trza, zebyšta sie zapisali do Strónnictwa Ludowygo i opłocali ile łaska na miesiónc, przytym trza ,zebyšta głosowali na nos nómer, tkóry je nolepsy”.

Kiej tak do nos sóm minister godoł, to nom sie wszyćkim widziało. Wszyscyśma sie zaro ścieplí, bo ta tych morecków kozdy galancie mioł. Štandar my se tyz zaro sprawili z orzłym przez koróny, a na cubku tycki to my se małom, śrybnóm kose postawili na štorc.

Zaś kiej tyn minister drugi roz przyjechoł, to my juz ze štandarym na przodźku ku nimu wyjechali na kóniach. Ogóny my powiónzali na pynki, grzywy my papirzanymi kókardami ustroili. Jo, ze to mie komandirym obrali, miołech siarfe przeposaróm na sage bez piersi. Kobity z dzieckami za nami, piechty, w dyrdy leciały, zeby ino aby napatrzyć sie, jak tyn pón minister sie bydzie radowoł, ze to tyla norodu tyla turbaayi poniesło na jego przywitanie. A moze tyz co wyciępnie na lepse...

Kiej my juz dojechali do Koźli Górki, to zech zakomandowoł stanónć, bo mie potrzeba natarła zliźć. Ale zanimek się oporzóndził, to juz obywatel minister ku nom dojizdzoł. Jo zech ino na Magde krzyknył, zeby kobyłe przy pysku trzymała, a somech stanył na dródze śmierno, tak, zeby nimozno ominónć.

Zaro tyz siofer parochód zatrzymoł i z niego nosomprzód naucyciel z Baranowa, secyjalista sielny, co niedowno z haryštu wysed i na staroste sie dostoł, wyskocył, a za nim dopiro sóm minister zloz. Kiej zloz, to nosomprzód na mnie wejzdrzoł, potym po całki grómadzie ocami powiód, potym wyciόngnół do mnie rynke i pado:

„Tugut”.

Jo, zech to bez pore roków po mimcach robił i mowe ich znoł, to zech zaro słowa jego ozebroł i padom: „Nienojgorzy, ino na Przychłopach chłopy, barzy za proboscym idóm”.

Ón sie troche zamedytówoł i pado:

„Trzeba ich zorganizować”.

Jo zech wtyncos jesce nie wiedzioł dokumyntnie, co te słowa znacóm, alech pedzioł:

„Jak trza, to trza”.

„Siόndźcie se zymnom obywatelu, to pogodomy” — pado minister.

Wincech se kawołeckiem przysiod. Siofer zakryncił, zrobił sie taki wiater, az mi copke ściepło, ale mi jóm zaro kobity podniesły i zasie mi jóm dopiro we wsi podały. Stanyli my akurat przed mojóm chałupóm, tak jo padóm:

„Przeprosóm piknie, ale moze towarzys, celi obywatel minister nie pogardzi wliźć ździebko do moji chałupy”.

A ón pado:

„Z przyjimnościóm, bo to jo jesce po warsiawskim śniodanku”.

Kiej to moja Magda usłysała, to zaro duchym do chałupy, bez kómore wciekła, cebrzyki wyciepła, ławke i stołek obtarła, ze zanim my do chałupy wleźli, juz se baba w kóntecku stanyła, jakby nigdy nic.

„Pochwolóny” to zodyn nie pedzioł, ino pón minister moji kobicie głowym kiwnył, a starosta to ani nie kiwnył. Jo zech zaro na kobite mrugnył, zeby ogiń złozyła, a sómech na góre wloz, w copke joj nabroł, kobicie doł, zeby podwiecorek fajny sporzóndziła. Flaske samogónki my tyz mieli, ale minister to ino ździebko z pirsego kieliska przypił i wincy nie chcioł. Widać delikatny, chocioz po wirzchu porzónnie wyglóndoł. Zato starosta, niby ten secyjalista, pore razy zymnóm obrócił.

Kiej my se juz pojedli i napytali sie mnie o to i o owo, to zech sie tyz wincy łozgodoł i padóm:

„Przeprosóm piknie towarzysa, celi obywatela ministra, cy tyz to prowda, ze ta zimio, co je naprzód Bosko, a potym dziedzicowo, nom sie całko dostanie? Bo tu te, z przyprosynim, cimne barany, norodowce, tak rozmaicie godajóm, ze niby te nase starania nic, a nic nóm nie pómogóm”.

Tak ón wtyncos pado:

„Przybliżcie sie do mnie, chce wom coś pedzieć, abo widze od pirsygo wejzdrzynia, ze mocie zdrowy, chłopski rozum”.

„Ho! ho! — padom — Cymu nie. Dyć sie wi”.

„ W poletyce — pado minister — to je tak, ze tko mo lepse godanie, tymu i bidni ludzie pómogóm”.

Kiej zech te słowa usłysoł, to zech sie tyz juz wincy nie pytoł, bom się zaro domiarkowoł w cym rzec, inoch se medytówoł, jakby te mowe ułozyć, zeby to tak naprowde pómógło.

Zaro my tyz wyśli, bo sie juz straśno chmara ludzi zebrała. Minister godoł pirsy, potym starosta godoł, jak ón to za Polske we winziniu cierpioł, ale nasym się to nie widziało, bo godali ze z takim, co z haryštu wysed, to trza sie pilnować...

Dopiro jak na mnie przysła kolij, to zech tyz godoł, a godoł. Tyn rozum, to mi sie tak, niewiedziećskónd, do głowy pakowoł.

„Gawrónowo! — padóm — Ty špis? Warsiawa patrzy na cie. Ojcyzna patrzy na cie, a ty špis. Wiosko rodzinno! łobódź sie...”

Ta mowa to mi tak pómógła, ze staroste ściepli, ministra wyciepli, a jo se jezdym juz cworty roz wybrańcym norodu. Troche mi ino w Brzyściu za chudo jeść dowali, alech se zasie tero tłustym špóndrym żywot wygoił. Z pynsyi mi tyz pietnoście procyntów ucini, ale cało łopozycyjo godo:

„Niech sie ta bebeki naźróm nasy krzywdy”.

Skoda ino, ze tyn minister, co mi tak dobrze poredził kajś się tak poniewiro.

Ale niechta.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie szarady Nr. 8,

umieszczonej w Nr. 41 „Słowa Częstochowskiego".

CZYTAJCIE SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE.

W y r a z y:

1. **C**udzoziemie**C**
2. **Z**wijac**Z**
3. **Y**ankeedoodl**E**
4. **T**rawer**S**
5. **A**rgumen**T**
6. **J**un**O**
7. **C**ugowie**C**
8. **I**lal**a** **H** — **I**lala**H**
9. **E**skont**O**
10. **S**uperlaty**W**
11. **Ł**ot**S**
12. **O**mułe**K**
13. **W**ymoczk**I**
14. **O**chotn**E**

Trafnych rozwiązań zadania Nr. 7 nadesłało 98 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące 1) Józef Janiszewski, 2) Stanisława Kwitówna i 3) Władysława Szatkowska.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(e)——

Szarada sylabowa № 9.

Ułożył *M. Ketis.*

Z podanych poniżej sylab ułożyć 14 wyrazów o podanem znaczeniu tak, aby początkowe litery, czytane z góry na dół dały imię i nazwisko naczelnego wodza Powstania Listopadowego.

S y l a b y:

A—a—bo—ban—ci—cen—cja — de—e—en—flu —fa—gus —gizm—gja—gis—in —in—im—jo—kar—ko — ko—li—ni—ne —ner — ma—min — o—pel—ra—ro—skal—ter—tum—ta—za—pre—y.

Znaczenie wyrazów:

1) Stopień naukowy, 2) Zniesienie, ułaskawienie, 3) „Sto" (łac.), 4) czysty dochód, 5) Siła, moc, 6) Niemiecki zakon rycerski, 7) Styl, 8) Nauka filozoficzna w Indostanie, 9) Chorągiew inacz., 10) Choroba, grypa, 11) Król abisyński, 12) Nóż chirurgiczny, 13) Kamień czerwony, 14) Przedsięwzięcie inaczej.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa Częstochowskiego" przeznacza 3 nagrody książkowe.

Dr. Sahm oczyszcza Berlin.

Były prezydent senatu gdańskiego i były szpicel pruski w wojnie światowej nadburmistrzem Berlina.

Jak już poprzednio donosiliśmy — nadburmistrzem wielkiego Berlina został były nadburmistrz Gdańska, oraz b. prezydent senatu gdańskiego, dr. Heinrich (Henryk) Sahm, znany bardzo dobrze Polakom w Warszawie i Łodzi z czasów okupacji niemieckiej w wojnie światowej, kiedy to wyniszczył przemysł polski, a tych, którzy chcieli ratować resztki gospodarstwa narodowego przed zachłannością pruską, wydał w ręce władz okupacyjnych pod lufy karabinowe.

Sahm przyjął urzędowanie w Berlinie po bardzo niefortunnych rządach kilku kolejnych nadburmistrzów, którzy gospodarkę stolicy Rzeszy zabagnili, przyczyniając miastu tak wiele strat, że stanęło przed bankructwem, a nikt nie chciał przyjąć na siebie godności nadburmistrza, chociaż to stanowisko płatne jest bardzo grubo. Sahm, który od r. 1920 do 1930 włącznie wichrzył bezustannie przeciw Polsce w Gdańsku, pogmatwał z rozkazu Berlina traktaty i umowy pomiędzy Gdańskiem a Polską, uczynił z Gdańska twierdzę prusactwa i wreszcie oddał się w służbę Berlinowi teraz już niepodzielnie.

Wszystkie przeciwpolskie wystąpienia rządu berlińskiego w ostatnich kilku tygodniach przypisać należy Sahmowi, który, jak wierny pies, stoi na usługach rządu, informującego o Polsce i Gdańsku, za co otrzymuje żołd dodatkowy. O Pomorzu Sahm wie dość dużo, bowiem córka jego od kilku lat zamężną jest za hrabią von Schwerin, właścicielem uroczych Sartowic, w powiecie świeckim, nad Wisłą, na polskiem Pomorzu, dokąd Sahm przez kilka lat jeździł, korzystając z przywileju dyplomatycznego i uprawiał szpiegowską robotę przeciw Polsce.

Na stanowisku nadburmistrza Berlina dał się zaraz poznać, wydalając kilku dziesięciu urzędników, na których miejsce przyjął swych zaufanych, a ponieważ jako złodziei przemysłu polskiego w Warszawie i Łodzi (groził mu za to ze strony polskiej stryczek), posiada praktykę, przeto niewątpliwie wytropi wszystkich złodziejów w magistracie berlińskim, a sam napewno obłowi też nieźle, posiadając doskonałą rutynę w tym względzie.

ZE ŚWIATA.

Przeszło 2 milj. motocykli na świecie.

Waszyngtoński Board of Trade podaje wg. ostatnich zestawień cyfrę motocyklów, znajdujących się w użyciu na całym świecie; wynosi ona 2,625,200 maszyn.

Z tej liczby na Amerykę przypada tylko 139,359, na Afrykę — 61,891, na Azję — 71,223, na Europę 2,224,656 i na Australję — 128,071.

W porównaniu z cyframi z r. 1929 oznacza to przyrost o 14 proc.

Jeśli chodzi o kontynenty, przyrost w Ameryce był prawie żaden, w Europie wyniósł 57 proc. w porównaniu z r. 1925.

Dynamitem ugaszono pożar.

Przed 9-ciu dniami w szybach naftowych Tow. Sinclair-Oil (Texas) na skutek eksplozji wybuchł pożar, w którym zginęło 10-ciu ludzi. Ognia nie można było zlokalizować. Dopiero przez zastosowanie wybuchów dynamitowych, które spowodowały ogromne spustoszenia, jakby po trzęsieniu ziemi, ogień ugaszono.

Ponowne zaręczyny Poli Negri.

Z Londynu nadeszła wiadomość o zaręczynach gwiazdy filmowej Poli Negri z jednym z najwybitniejszych potentatów świata finansowego Ameryki. Jak wiadomo, Pola Negri rozwiodła się przed miesiącem z księciem Mdivani.

Synagoga w Madrycie otwarta po 428 latach.

W Madrycie po raz pierwszy od r. 1492, kiedy to nastąpiło wygnanie Żydów z Hiszpanji, odbyło się otwarcie synagogi.

Rząd republikański Hiszpanji oficjalnie uznał madrycką gminę żydowską, jako ciało prawnopubliczne. Samorząd Madrytu wydzielił obszar gruntu pod cmentarz gminy żydowskiej.

Ścięte głowy trzech bandytów na słupie.

W Szanghaju odbyła się egzekucja ścięcia głowy osławionego bandyty Hsu-Tien-Junga i jego 2 towarzyszy, którzy dopuścili się zgórą 1.000 morderstw, uprowadzeń, rabunków i grabieży.

Egzekucji dokonał sławny w Chinach kat Wang, ścinając głowy jednem cięciem ciężkiego miecza. Dokoła miejsca egzekucji zebrali się fermerzy i wieśniacy — ofiary bandytów.

Po egzekucji głowy bandytów wystawiono na widok publiczny w koszu, umieszczonym na szczycie słupa.

Bunt w więzieniu pruskiem.

W Solingen (Nadrenja) w tamtejszem więzieniu sądowem zbuntowało się około 50 więźniów, którzy sterroryzowali jednego z dozorców, następnie wybiegli na korytarz, usiłując wyłamać drzwi wyjściowe. Więźniowie niemal doszczętnie zniszczyli urządzenia około 30-tu cel, połamali kraty, działące poszczególne oddziały i byliby już wydostali się na wolność, lecz nagle nadciągnął większy oddział policji, który przy użyciu pałek gumowych i szabel uśmierzył więźniów, poczem przywrócono porządek. Do buntu doszło podobno z powodu złego traktowania więźniów ze strony dozorców i prokuratorji.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 10 maja.

10.00 Nabożeństwo z Wilna.
12.00 Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku królewskiego.
12.30 Poranek symf. z Filharmonji Warsz.
14.00 Odczyt roln. „Zwalczajmy chwasty".
14.20 Pieśni ludowe z Wilna.
14.30 Odczyt roln. „Szkodniki sadów".
15.00 Audycja p.t. „Sprawa sądowa i omówienie nonkursu".
15.40 Program dla dzieci starszych.
16.10 „Skrzynka pocztowa".
16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 „Zwiedzajcie pobojowiska".
16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.05 Odczyt pt. „Wilhelm i Eliza".
17.25 Feljeton p.t. „Fachowość mrówek".
17.40 Koncert popularny
19.00 Rozmaitości.
19.25 Feljeton pt. „W krainie kontrastów".
19.40 Program na dzień następny.
19.45 Komunikat „Z przed stu lat".
19.50 Muzyka z płyt gramofonowych
20.00 Słuchowisko.
20.45 Recital skrzypcowy.
22.00 Koncert symfoniczny.
23.30 Koncert solistów.
24.00 Muzyka lekka.

KATOWICE dnia 10 maja.

10.00 Nabożeństwo z Wilna.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 47

Ludzie powiedzą, że powinienbym może nakazać memu sercu milczenie... usiłowałem, ale... naprożno. Nie należę już do siebie... jestem cały własnością tego dziecka, bez którego życie wydawałoby mi się próżnią. Proszę więc was o szczęście, o rękę waszej córki...

Pomocnik naczelnika chciał odpowiedzieć, lecz Eugenja nie dopuściła go do słowa.

— Prośba pańska sprawia nam zaszczyt... większy nad zasługę... rozumiemy to... ale... — rzekła Eugenja i nagle urwała.

— Baron, usłyszawszy to a l e, pobladł śmiertelnie.

— Więc pani odmawia? — zapytał drżącym ze wzruszenia głosem.

— Ani zezwalam, ani odmawiam.. waham się tylko.

— Z powodów?

— Bardzo poważnych.

— Jakich?

— Zanadto kochamy to dobre dziecko i ciężko byłoby nam rozstać się z niem w chwili, gdy zaledwie je odzyskaliśmy po długiej rozłące, jakiej wymagała edukacja.

— Ależ, droga pani, któż mówi o rozłączeniu się?

— Byłoby ono konieczne... Pańska pozycja w wiecie zbyt różni się od naszej, by życie wspólne było możliwe... Zresztą człowiek nie jest doskonałym, a zwłaszcza kobieta — mamy swoje słabości. Pomimo wielu lat pracy mego męża, jesteśmy prawie ubogimi. Przepych otaczający Teresę, poniżałby nas, gdy ona ze swej strony mogłaby się rumienić na widok skromnej sytuacji rodziców, co byłoby dla nas najgłębszą, niewyleczalną boleścią. Tysiąc razy wolałabym poświęcić majątek, niż zerwać serdeczne dotychczas węzły rodzinne... tysiąc razy wolałabym widzieć Teresę żoną człowieka, którego praca byłaby bogactwem, z którym bylibyśmy narówni i który nie rumieniłby się za nas jak i my za niego ponieważ między nim a nami nie istniałaby żadna różnica...

— Skoro córka państwa byłaby bogatą, to i rodzice jej byliby bogatymi— rzekł Ritter.

— Nasza miłość własna nie pozwoliłaby żyć kosztem własnego dziecka — wtrącił Robert Daumont z gestem i tonem prawie komicznym. — Czulibyśmy się skrępowani, a także życie...

— I ja tak myślę — przerwała Eugenja. — Czyż podobna, abym nie chcąc poniżać Teresy mojem skromnem ubraniem, żądała od niej sprawiania mi sukni lub futra? aby idąc pieszo ulicą, uciekała z obawy, by błoto z pod kół jej powozu nie obryzgało mnie, jej matkę? Nie, to być nie może, panie baronie. To być nie może. Czyżby pan był innego zdania?

— Tak, innego. .—odrzekł Ritter.

— Zrzeknij się więc, baronie, związku niewłaściwego i cofnij swe żądanie.

— W żadnym razie...

— Nie rozumiemy pana...

— W tej chwili pani zrozumie. Pragnę, abyście państwo zostali bogatymi, lecz by majątek wasz nie pochodził od Teresy.

— A to jakim sposobem?

— Zaraz wytłumaczę...

VII.

— Ciekawa jestem — odrzekła pani Daumont — jak baron to rozumie.

— Mając nadzieję otrzymania zezwolenia na związek z córką państwa, myślałem i o warunkach umowy i w tym celu mówiłem już z moim notarjuszem. Oto są punkta główne: Zapisuję pannie Teresie pięć miljonów franków, z których dwa w nieruchomościach, trzy zaś w papierach pierwszorzędnej wartości. Papiery te wystawione dotychczas na okaziciela, zmienione zostaną na imienne.

Robert Daumont i Eugenja wymienili spojrzenia znaczące. Ta hojność olśniewała ich.

— Nadto — ciągnął dalej baron—jeżeli będę miał szczęście zaślubić pannę Teresę, chcę, by po mojej śmierci odziedziczyła cały mój majątek. Co do państwa, zapisuję wam rentę dożywotnią w sumie osiemdziesiąt tysięcy franków, zahipotekowaną na moim majątku. Oprócz tego oddaję państwu w posiadanie mały pałac przy ulicy Prony, a na letnie mieszkanie willę w Auteuil. Rozumie się, że znajdziecie w stajniach konie, w remizach powozy i dobrze zaopatrzone piwnice. Zdaje mi się, że w ten sposób nie będziecie zależeli od nikogo i że przepych waszej córki nie będzie was upakarzał. Cóż państwo na to?

Hojność barona przeszła najśmielsze marzenia Daumontów.

— Jesteś pan najszlachetniejszym z ludzi — zawołała Eugenja — będziemy panu zawdzięczać szczęście naszej córki i nasze.

— A więc — zapytał bankier, drżąc z radości — nie odrzucacie mej prośby?

— Naturalnie!

— Więc oddajecie mi rękę swej córki?

— By odmówić, musielibyśmy chyba być jej nieprzyjaciółmi.

— A panna Teresa zgodzi się?

— Nie wątpię o tem, baronie. Teresa jest bardzo dobrze wychowaną, szanuje powagę matki i zawsze gotowa do uległości.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99